Numer 39. Kwartał III

MOTYL

w Piątek dnia 5. Grudnia 1828. roku.

Iedna wina.

Gdyby młode kobiety zdradzaiące wiarę małżeńską mogły przewidzieć ile to im kosztować będzie zabiegów i upokorzenia, boiaźni i dręczeń, zrzekłyby się trudnie téj spokojności duszy któréj nie odnajdą, tego publicznego poważenia bez którego nie ma bytności towarzyskiéj a które tracą przez iedną winę. O iak kobieta bez wędzidła okrutną iest sobie saméj; upadla płeć która się na niéj mści pogardą, wystrycha odpoczynek, honor i życie wszystkiego co iest iéj najdroższem. Wyobraża ona, stawiąc sławę swoią na szańc, że znajdzie wynagrodzenie w nieprawéj skłonności: nadziei próżna: tęn dla którego ona oszukuie męża, oszukuie ią z kolei. Oboiętność, wzgarda i poniewierka, są wszystkich iéj ofiar zapłatą a ogień którym ieszcze

płonie, łzami go chyba ugasi. — Słusznem tknięta potępieniem przymuszona oddalić się ze sceny świata na któréj była tak świetną, tak uczczaną, idzie ukrywać zgryzoty do iakiej samotni gdzie pod osłoną utaionego nazwiska potrafia tylko uniknąć hańby która ią ściga. Zyie pustelniczo, nie ma żadnego przywiązuiącego siebie ogniwa, żadnego powiernika umartwień, któreby wstyd wyznania podwoił. Obrzydziwszy teraźniejszość, zastraszona przyszłością, widzi następuiącą powoli nieszczęśliwą starość i poznaie za późno że największe zło któregoby doświadczyć można iest wzgarda siebie samego.

Kazimira Koryńska córka obywatela na Wołyniu, wzbudziła najsilniejszą miłość młodego Xięcia Wiśniowieckiego iedynego spadkobiercy, możnego niegdyś imienia. Próżno familja młodzieńca usiłowała odwrócić go od zamiaru związku który sądziła iego szezęściu przeciwnym, oddychał tylko dla Kazimiry, nie mógł oprzéć się zachwycaiącemu wdziękowi iéj oblicza rozkosznemu wyrazowi iéj spojrzenia. Kazimira któréj ojciec nie miał co do maiątku iedno szczupłe zapracowane imienie, mało się mogła spodziewać połączenia z tym o którego najznakomitsze domy ubiegały się związek i nie bez trudności otrzymał Wiśniowiecki zezwolenie iéj ródziców. Znajdowano młodą tę osobę piękną, miłą i dobrze wychowaną, lecz postrzegano w niéj chęć podobania się która nieubezpiecza małżeństwa względem zachowania praw onego. Wiśniowiecki przekładaiąc młodą Koryńskę nad najświetniejsze partje, rozumiał iż ią do siebie wdzięcznością przywiąże i sądził

że posiądzie całą iéj miłość. Najdoskonalsza zgodność zdawała się trzymać miejsce w ich gustach i charakterze. Rzecby można, że los utworzył onych iedno dla drugiego. — To małżeństwo tak upragnione odbyło się z wielkiem uradowaniem ojca Kazimiry i uroczyście obchodzoném zostało licznemi zjazdami których młoda osoba najpiekniejszą była ozdobą: lecz zawsze widziano ią skwapliwą do ściągnienia wszystkich spojrzeń, do uwiedzenia serc wszystkich.

Wiśniowiecki bardziéj iak nigdy zaięty, widział w postępowaniu żony to zwyczajne panowanie wdzięku i piękności. Im bardziéj iaśniała tém więcéj zaogniała duszę i pochlebiała iego próżności. Wkrótce została matką i urodziła córkę która się zdała ścieśniać ieszcze małżeńskie ogniwo.

Czcigodny Koryński o ile mu interessa pozwalały korzystać z przyiemności zostawania przy córce i widzenia iak codzień ładniała iego kochana wnuczka Ludmiłka, któréj piękna fizjonomja i rzadka bystrość dawała nadzieię że będzie równie iak matka ujmuiącą. Ta zaś przez ciągłe starania które dziecięciu okazywała, stawała się milszą niż kiedy Wiśniowieckiemu. Na łonie bogactwa, zostaiąca w szacunku powszechnym, czczona od małżonka, i codzień uściskana w obięciach ojca którego kochała i którego starość uprzyiemniała, cóż mogło niedostawać iéj sercu? Spokojnie tego szczęścia używała w pierwszem dzieciństwie Ludmiły któréj organa rozwiiały się z łatwością nadzwyczajną i która iuż była rodziców rozkoszą. Była ona boginią dobrego Koryńskiego który gdy ią

trzymał na kolanach lub w rękach zdawał się wszystkich śmiertelnych o większe szczęście wyzywać i odmładniaiąc przy niéj szydził z kosy czasu. Przeznaczenie wszakże pomieszało szczęście téj szanownéj rodziny, Wiśniowiecki w przeciagu kilku miesięcy stracił ojca i matkę i ujrzał się bydź sam ieden właścicielem wielkich maiątków rodzicielskich. Gdy czas żałoby skończył się, Kazimira która iuż od dawna miała zamiar rzucenia wsi, prosiła męża aby na zimę udał się do Warszawy miasta które iéj ieszcze mało było znane; ażeby się tam mogła ucieszyć widowiskami, i dać początki edukacji córce; Wiśniowiecki który miał taiemną skłonność do wyniosłości, kartował iuż wielkie proiekta względem swéj Ludmiły; Chętnie się zgodził na prożby swéj żony; zwierzywszy tedy plenipotentowi zarząd swych maiątków, kazał wcześnie naiąć mieszkanie najpiękniejsze iakie tylko było w stolicy, dokąd się udał przy końcu Października, w towarzystwie Teścia swego.

Kazimira była zachwycona odmianą życia swego, widziała się oswobodzoną od nieznośnego iéj nadzoru, i plotek wiejskich gdzie często na złe tłómaczą najczystsze zamiary i z małéj niekiedy czynią rzecz wielkiéj wagi; Kazimira była bardzo uprzejmie przyjmowaną po pierwszych domach gdzie składano iéj najpochlebniejsze hołdy. Młoda piękna i bogata iakże nie miała zwrócić na siebie uwagi wszystkich? Wkrótce miano elegancką karetę, zuchwałych służalców i zręczną Pannę pokoiowę. Wyznaczono ieden dzień w tygodniu, w którym przyjmowano gości a ponieważ stół był wybor-

ny, wiele się zawsze zgromadzało współ biesiaduiących skwapliwych przyiaciół, i nadskakuiących czcicieli. Dano Ludmiłce nauczycielkę która nieodstępowała iéj nigdy, co uwolniło Kazimirę od wszelkiéj macierzyńskiéj powinności. Wiśniowiecki korzystaiąc z bytności swoiéj w stolicy, starał się uczynić iakiś obrot znacznemi swemi dochodami, z tego więc powodu rzadko kiedy siedział w domu.

Koryński przepędziwszy pewną porę przy dzieciach musiał powrócić do siebie Kazimira mogła się w ówczas bez przymusu oddadź żywym wrażeniom imaginacji. Widziano ią we wszystkich uroczystościach publicznych w licznych zgromadzeniach złożonych z kobiet modnych i mężczyzn światowych. Była upoioną wszystkiem co się stawiło iéj uwadze, lecz powodzenia te łechtały iéj próżność nie zachodząc ieszcze do serca. Węzeł który ią z Wiśniowieckim łączył ścieśniony był wdzięcznością.

Pomiędzy osobami które najczęściéj przez parę naszą były przyjmowane i które się z Wiśniowieckim wiązały nietylko zążyłością ale i interessami, był Wacław R. kawaler kilku orderów dawniéj użyty przy poselstwach: lubiony i poszukiwany w towarzystwach, posiadał wszystkie potrzebne do podobania się przymioty. Miał iuż lat około czterdziestu a zachował wszystkie prawie młodości wdzięki; na tem on zakładał swą chwałę aby się podobał kobietom, aby w sprawach o honor okazał się strasznym, z iakiego postępku świetnego znakomitym i z zalotności sławnym; tak więc na przemian wielki, wspaniały, i zupełnego poświęce-

nia byle sobie wianek przyiaciół utworzył, dumny, chciwy, przewrotny gdzie mu tylko chodziło o nadrobienie straty lub o uwiedzenie kobiety, słowem był to Proteusz w modzie, prawdziwy bohater intryg na przyiemność i razem nieszczęście towarzystwa urodzony. Na pierwszy rzut oka można było postrzedz w Kazimirze wygórowaną wyobraźnię dla któréj małżeństwo było nieco szczupłą buiania przestrzenią, sądził tedy Wacław że Kazimira dobrze siebie nie znała, że wdzięczność wzięła za miłość i że przywiązanie do męża nie mogło bydź iéj sercu dostatecznem. Wiśniowiecka młoda, piękna, czuła, niewinna ieszcze, ale skłonna do wielkich namiętności, byłaby niepoślednią zdobyczą: a władza iaką miała nad sercem i umysłem męża, czyniła Wacławowi nadzieię dopięcia swych zamiarów, przytém związki iego z Wiśniowieckim mogły także nie małą mu bydź pomocą. Nie miał tedy żadnego środka podobania się młodéj niewieście i niebawem udało mu się pozyskać iéj serce. Przebywał ciągle u obojga i wówczas iedno wychodził od męża gdy mógł się udadź do żony; umiał zaś tak zręcznie z obudwoma stronami postępować iż rownie Panu iak Pani został nieodbicie potrzebnym. Pierwsze widoki korzyści które Wiśniowieckiemu nastręczył bardzo temu się powiodły a przeto zjednały Wacławowi zaufanie; przysługi czynione Kazimirze, hołd iéj wdziękom oddawany i czułe pochlebstwa które zręcznie do głębi iéj serca wśliznąć umiał, czyniły go w iéj oczach coraz droższym. Nakoniec do takiego stopnia pozyskał przyiaźń i dowiarę Wiśniowieckigo iż się nic bez namowy a porady iego nie działo.

Na wspólném trójga konsyljum ułożono iż Kazimira stale będzie przebywać w mieście, że Wiśniowiecki co kwartał odbędzie objażdżkę dóbr swoich. Kupiono więc dom na Krakowskiem Przedmieściu i wprowadzono tryb życia odpowiedni znacznym przychodom podwoić się ieszcze maiącym z proiektów zacnego przyiaciela, który tak ostrożnie skombinował swe proiekta względem Kazimiry tak obacznie w przytomności męża postępowanie swoie do nich mierzył, iż ten zrazu nie mógł mieć żadnego podejrzenia na człowieka co mu codzień dawał nowe dowody poświęcenia i życzliwości. Lubo Wiśniowiecki nie był równie dowcipny i lotny iak Wacław nie zbywało mu iednak na trafności a rozsądku, i umiał zachować w najprzykrzejszych okolicznościach niepomieszaną oboiętność, do czego wszystkigo łączył oprócz innych przymiotów najpoważniejszą postawę.

Nastąpiła pora odjazdu Wiśniowieckiego do maiątków. Kazimira i Wacław od wszelkiéj na się uciążliwéj baczności wolni, widywali się częściéj niż kiedy. Wacław niewątpiąc o wpływie iaki iuż powziął nad sercem młodéj kobiety starał się ieszcze go wzmonić i tumanił ią tym niewypowiedzianym urokiem iaki nadawać umiał wszystkiemu co iéj prawił, a obłąkał ią całkiem oświadczeniami miłości i stałości. Spotykano ich bezustannie w mieście i okolicach, publiczność o tém rozmawiała, przyiacioły naganiali, służący nawet Wiśniowieckiego mimo wszelkie Kazimiry zabiegi, uskarżali się na wymagania posług Pana Wacława. Ten się do tyla zapomniał iż dnia pewnego chciał

wypędzić starego Grzeżułkę wiernego i dobrego sługę Wiśniowieckich który swoiego Pana piastował na ręku a nie mógł znieść ażeby intrygant zniewalał młodą iego panię pod niebytność męża. Gdy ten powrócił z Wołynia dowiedział się niedługo o nieobacznościach żony którą daleki był posądzać o wykroczenie, ale którą miał sobie za obowiązek oświecić w niebezpieczeństwie na iakie ią narażało iéj niedoświadczenie. Chcąc atoli uniknąć tłómaczeń zawsze uciążliwych i chroniąc się okazać zazdrośnikiem kiedy był tylko roztropnym małżonkiem, wpadł na myśl ostrzeżenia Kazimiry o iéj zbłądzeniu przez posłańca mogącego na niéj głębokie uczynić wrażenie. Każe więc Ludmiłce oddać matce liścik od najlepszego z iéj przyiaciół. Dziecię śpieszy dopełnić tego posłania; Wiśniowiecka poznaie rękę małżonka i czyta te słowa. *Kazimiro gubisz się* !— „Wie wszystko" zawoła poniewolnie. Upada na sofę i oddycha ledwie. Cóż to mamie rzecze przestraszona Ludmiłka. — Nic dziecię moie, nic bynajmniéj... zostaw mię moia Ludko, chcę trochę samotności. Ludmiłka odchodzi na matkę kilkakroć pozieraiąc, wnet powraca do ojca i pomieszana rzecze. Co to mnie Papa dał dla mamy, zaraz się taka zrobiła blada... i powiedziała *Wszystko wie* — Co kochana Ludko! Mama ci rzekła że *Wszystko wie* (szukaiąc nakręcić przed córeczką znaczenia tym słowom). O! bardzo wyraźnie, i potem upadła na kanapę, i cała się trzęsła i potem na mnie patrzyła tak że ia się zlękłam: ale pobiegłam do mamy i tylko tu przyszłam bo chciała zostać sama iedna. Niech Papa pójdzie do mamy bo zdaie się że chora, a kiedy Papa będzie ieszcze

miał takie listy to niech Papa sam odda albo niech lepiéj nie oddaie, bo one Mamie szkodzą. Nie bój się moia Ludmiłko odejdź do siebie, iuż ia Mamie twoiéj poradzę.

To nieprzewidywane objaśnienie wątpić Wiśniowieckiemu nie dało o złamanéj wierze ze strony Kazimiry. W pierwszem popędzie swego oburzenia chciał zerwać skażony iuż związek ale matka Ludmiły wstawiała się za winną małżonką. Zaiął się naprzód zaprzestaniem wszystkich interessowych stosunków z Wacławem i w téj okoliczności na największe ofiary własności się wystawił ażeby najrychléj wzbronić do domu przystępu człowiekowi tak niebezpiecznie przewrotnemu. Póżniéj miał z Kazimirą tłómaczenie w którém kryiąc łagodnością głęboką serca ranę rzekł iéj. „Zerwałaś Kazimiro święte ogniwa które nas łączyły, mam przynajmniéj pociechę iżem wszystko robił aby ci ie drogiemi uczynić; nie usłyszysz odemnie ani skarg ani wyrzutów, nadto byłoby mi przykro upokarzać matkę moiéj córki; iest to iedyny względów powód iaki ci w moich oczach pozostaie, wszystkie inne zniszczały na zawsze: Kazimiro ieżeli natura ieszcze ma iaką władzę nad obłąkaną duszą, naśladuj mię znośmy wzaiem dla naszego dziecięcia przykrość widzenia się codzień i mieszkania pod iednym dachem, doświadczysz tylko z moiéj strony milczącéj oboiętności a ia od was nie będę żądał niczego. Będziemy żyli iak dwie istoty spotykaiące się po raz pierwszy, będziemy razem, lubo rozłączeni. Nasza Ludmiła będzie iedynem ogniwem zerwanego łańcucha ona iedna będzie nam powodem zachowania w oczach

świata mary związku potrzebnego iéj dalszemu losowi i obraniu stanu.... Ale to pod warunkiem iż nie będziesz widziała tego niebezpiecznego uwodziciela który nas rozłącza, Iego tu obecność życie iednemu z nas by kosztowało i mam ieszcze otuchę iż ieśli matce Ludmiły czynię największą ofiarę iakę uczciwy człowiek uczynić iest zdolen, nie zechce narażać ojca iéj córki, a przestanie może na tem odięciu iemu spoczynku i szczęścia... Wzruszenie Wiśniowieckiego stało się w téj chwili tak silném, że wyszedł aby onego nie objawić i zostawił Kamillę w trudném do opisania udręczeniu.

Z iednéj strony przywiązanie macierzyńskie do dziecięcia i wspaniałomyślność małżonka duszę Wiśniowieckiéj nacierały, z drugiéj zaś Wacław rozetlił w niéj zażewie którego ugasić iuż nie mogła. Należała do męża i córki prawami honoru i natury ale Wacław ią miłości prawem posiadał. Czy zdoła znaleśdź dosyć mocy aby się go wyrzekła? Czyliż zasługuie aby mu byt swój poświęcała? Takie były Kazimiry rozważania, taka była walka którę z sobą wiodła, gdy dnia pewnego iéj służąca którę Wacław podkupić potrafił, wręcza iéj bilet od kochanka. Kreślił on z tą zręcznością i mocą przebiegłego uwodziciela okrutne niepodobieństwo stawienia się u niéj, donosił iéj, iż gdyby był pozbawiony szczęścia widzenia iéj albo pociechy listownych z nią stosunków, poniósłby do dzikiego schronienia nieszczęśliwą miłość i obraz iedynéj kobiety w świecie, którą prawdziwie ukochał; kończył wreście na oświadczeniu że gdyby w przeciągu dni trzech nie odebrał odpowiedzi, doko-

nałby wyroku, milczeniem iéj wyrzeczonego... Młoda niewiasta ulękniona, rozumieiąc iż widzi na zawsze oddalenie tego dla którego tyle cierpiała, chwieie się przez chwilę między obowiązkiem a namiętnością, nagle zrywa się do biórka i drżącą ręką kreśli „Nie odjeżdzaj.”

(Dokończenie w następuiącem Numerze.)

KRUK i IASKÓŁKA.

Po nad powietrzne przelatuiąc szlaki,
Gdy śnieżne przeminął chmury,
Najczarniejszy między ptaki
Tak zawołał kruk ponury:
Zawitaj zimo, poro pożądana
I słodkie *Borea* tchnienie,
Twym wdziękiem pierś ma zagrzana,
Wieczne poświęca ci pienie.
A tam, gdzie sarna lękliwym biegiem
Miia niezmierne przestrzenie,
Na polach srebrnych okrytych śniegiem,
Pierś ma twym wzdziękiem zagrzana,
Spiewać ci będzie to pienie:
Zawitaj zimo żądana.
Siedząc na gnieździe iaskółka smutna,
Żal swój w te słowa szerzyła:
Czemużeś przyszła zimo okrutna,
Czemuż cię srogi czas zsyła.

Nieszczęsna, przed twym ostrym powiewem
Ostać się w gnieździe nie mogę,
I chcąc się cieszyć zielonėm drzewem,
W daleką muszę iśdź drogę.
Ach wszędzie śpiewać będę ci smutna;
Czemużeś przyszła zimo okrutna.
Gdyby los ślepy te dwa stworzenia
W małżeńskie zamienił stadło,
Cóżby z takiego złączenia,
Co z tego związku wypadło?
Odpowiedź na to: to samo prawie,
Co codzień widzim w Warszawie,
Że gdy dla zysku, lub dumy natchnieniem,
Iaki kruk zimny, ponury
Złączy się wiecznie z stworzeniem
Słodkiéj iaskółczéj natury,
Bez płomienia wzaiemnéj i czystej miłości,
Wnet sama żądza ochłodnie,
A posłuszni trybowi wrodzonych skłonności,
Pan mąż leci na północ, żona na południe.

KRONIKA WYPADKOW

od dnia 4. Listopada do 3. Grudnia włącznie.

Rossja. Zgon Najiaśniejszéj Cesarzowéj Matki Marji Federównéj — Udoskonalenie narzędzi ogniowych w Petersburgu — Semina-

rjum Grecko-katolickie otworzone w Żyrowicach — Cesarz Iegomość raczył Generałowi Xięciu Menżyków pierwszemu dowódzcy oblężenia téj twierdzy, darować iedno ze zdobytych dział. — N. Pan przeznaczył fundusz 14000 rubli na założenie szkoły ięzyków wschodnich w Odessie. — Kampanja tegoroczna przeciw Turkom w Azji skończyła się zaborem trzech paszalików, 6ciu twierdz i trzech zamków. — Okropne burze na morzu Baltyckim przy brzegach Kurlandji i Estonji.

Anglja. Posłowie Wiedeński i Brezylijski targuią się o miejsce pobytu Donny Marja di Glorja — Pani Catalani na koncercie w Iorku zaczęła rżać zamiast śpiewania.

Austrja. Zgon Feldmarszałka Mac — Sejm Gallicyjski we Lwowie.

Ameryka. Doświadczono w Filaldefji że pył z węgli ma bydź bardzo skuteczny dla tych którzy maią słabe płuca — Traktat pokoiu między Rzecząpospolitą Buenosaires i Banda Oriental — W Filadelfji buduią powóz o dwóch piętrach na 60 osób — W Hull przy reperacji kościoła rozbito kamień i znaleziono w nim żywą pszczołę która na powietrzu zdechła — W lasach Amerykańskich maią bydź paiąki snuiące tak grubą paięczynę że takowa ieźdca wraz z koniem wstrzymać może — Odezwa sławnego Lankastra do ziomków o wsparcie.

Francja. Pan Bodant fizyk francuzki otrzymał przez elektryczność rurki zupełnie podobne do kamieni piorunowych tak więc o ma-

ło nieukręcił bicza z piasku — Dwaj rzemieślnicy PP. Scribe i Rossini fabrykuią operę Talizman w przeciągu 90 godzin — Zatrzymano w Paryżu kilkudziesiąt urzędników pocztowych w czasie pracy — Bielizna papierowa Pana Mongolfje, serweta biała 3 grosze, brudną przyjmuie za połtora. U niegoż 9 łokci obicia za 50 groszy — Z tego papieru płóciennego można robić tiule — Statilegja Pana Laforre (nauka czytania) utrzymuie się we Francji — Nowe powozy w Paryżu zwane faworytki — W Lugdunie pokazuią automat czyli machinę wystawiaiącą człowieka graiącego na skrzypcach; przebiera palcami, ciągnie smyczkiem i gra 8 pięknych arji — Pewien urzędnik wynalazł sposób oświecania znaków telegraficznych tak iż nawet w nocy utrzymywać będzie można kommunikacje — Pan Lemaire d'Angreville wynajduie nowy sposób zanurzania się w wodzie doskonalszy od dzwonów.

Grecja. Ibrahim Basza opuszczaiąc Grecją miał zachorować ze zmartwienia — Prezydent Panhellenjonu Petro Bei domaga się od Hr. Capodistrjas zwołania wolno wybranych reprezentantów narodu.

Niemcy. Zgon Agronoma Thaer — W. X. Sasko-Wejmarski rektorem Uniwersytetu Ienajskiego — Pewien Xięgarz Niemiecki otrzymawszy tłómaczenie francuzkie historji pruskiéj przez Pana Manso w ięzyku niemieckim dawniéj wydanéj, w rozumieniu że ma oryginał, postarał się o przetłómaczenie go na niemieckie — Metoda chowania zboża w dołach, pa-

na Ternaux, tania i bezpieczna pomyślnie w Lipsku doświadczona.

Niderlandy. W Bruxelli zawiązało się towarzystwo czytania głośnego wielkich pisarzy. Dałby Bóg abyśmy z kilka podobnych w Warszawie mieć mogli — Zgon Marji Amelji Królowéj Saskiéj wdowy w Dreźnie 15 Listopada. Professor Heryng w Stutgardzie przekonał się że krew obiega w koniach w przeciągu 15 minut — W Moguncji obchodzono zdobycie Warny obwieszczeniem po ulicach ogromnéj beczki na któréj stał człowiek papierowy z chorągwią na któréj był napis Zwycięstwo Rossjan, zdobycie Warny. Niech żyie MIKOŁAJ I. — Podrzutek Norymbergski Kaspar Hauser czyni nadzwyczajne w uczeniu się postępy, najtrudniéj mu przywyknąć do niektórych rodzaiów iadła.

Polska. Założenie fundamentu na posąg dla Kopernika — Nowa Opera Mularz i Ślusarz — Od nieiakiego czasu widać na rzece Warcie ścierwa wilków płynące. Przyczyny tego zjawiska nie mogą wytłómaczyć — Przyznanie nagród za wyrobki rękodzielnicze tegorocznéj wystawy. — Konwencja ostatecznéj likwidacji z dworem Austryackim — Udoskonalenie płodów rękodzielni Lipkowskiéj — Patent na piece do nieustannego wypalania cegły przyznany Filipowi de Girard.

Prussy. Wybito Medal na zdobycie Warny.

Turcja. Sułtan za wzięcie Warny skazał na wygnanie oskarżonego o powolność w działaniach Wielkiego Wezyra, a iego następcą

mianował Kapitana Baszę wypuszczonego z Warny.

Włochy. Zgon Wincentego Manti Poety Włoskiego w Medjolanię. — Pomyślne doświadczenia Pana Aldini względem chronienia od ognia.

SZARADA.

Pierwsze rzeka
Drugie celem pracy człeka,
Podwakroć maleńkie dziecię,
Zwykło powtarzać me trzecie
Wszystkiem cnotliwy się brzydzi
Iednak wielu się nie wstydzi.
Byłby drugiego dostać
Z hańbą moiem wszystkiém zostać.. K: 160

Znaczenie przeszłéj Zagadki *Klucz.*

Objaśnienie ryciny Nro 39. *Szlafroczek z tkanki* cachemirienne *z liścmi atłasowemi, wypustki haftowane, kokardy z wstążek atłasowych. Kapelusz atłasowy z piórami.*

Explication de la gravure Nro 39. *Redingote de Cachemirienne orné de feuilles de satin. Paremens brodés et de noeuds de rubans de satin. Chapeau de satin orné de plumes.*

Pismo perjodyczne Motyl iawi się co Piątek w Numerach arkuszowych z ryciną kolorowaną przy każdym Numerze; dwanaście Numerów stanowi kwartalny komplet Prenumerata w Stolicy wynosi złp. 10' po Woiewództwach złp. 12 — W Stolicy prenumerować można u Brzeziny ulica Miodowa; Ciechanowskiego Podwale; Fabre Poirier Krakowskie Przedmieście; w Składzie Papieru z Jeziornéj Ulica Wierzbowa; u Kelichena Ulica Długa; w Magazynie E Hudszona i Zanders Ulica Długa. — Exemplarze poiedyńcze nie sprzedaią się

---

w Drukarni Rządowej naprzeciwko Dyrekcyi i Kantoru Głównego Loterji.